

Medycyna oparta na celebrytach

Swój niechlubny udział w szerzeniu nieprawdziwych informacji mają także osoby znane – zarówno gwiazdy, jak i celebrytki czy gwiazdki Instagramu. Niedawno mieliśmy wyraźny przykład tego, do czego może prowadzić publikacyjna nonszalancja w Internecie.

Patrycja Proc

„Gdybym wiedziała, że mój film wywoła tak gwałtowną reakcję, nigdy bym go nie opublikowała. Żałuję, że to zrobiłam. Sądziłam, że informacje o nowych badaniach naukowych mogą być ciekawe lub pomocne. Rozumiem, że wiele osób nie życzy sobie, żebym się wypowiadała na ten temat. Szanuję to. Nie zamierzam więcej podejmować tego tematu. Przepraszam osoby, które poczuły się urażone” — napisała w oświadczeniu Beata Pawlikowska, podróżniczka, autorka bestsellerowych książek podróżniczych oraz podręczników z zakresu „trening umysłu”. Oświadczenie to było pokłosiem głośnej afery z jej udziałem, kiedy na kanale YouTube umieściła film, w którym zawarła swoje przemyślenia o leczeniu depresji. Jak napisała celebrytka, opinie te oparła na „najnowszych doniesieniach naukowych”. W tej chwili jej film nie jest już dostępny w sieci, ale z informacji medialnych można wywnioskować, że główny wątek filmu oparto na naukowej publikacji z 2022 r. podważającej rolę serotoniny w etiologii depresji. Autorzy filmu na tej podstawie wysnuli daleko idące wnioski o małej skuteczności stosowanych obecnie leków, proponując w zamian alternatywne terapie.

Kanał Pawlikowskiej śledzi na bieżąco około 156 tysięcy tzw. followersów i zapewne wśród nich są osoby zmagające się z chorobami psychicznymi. Nie wiadomo, czy podróżniczka zdawała sobie w pełni sprawę z konsekwencji swoich czynów – być może kierowały nią dobre intencje, ale pokonał brak wiedzy i społecznej wrażliwości. Nietrudno zgadnąć, że swoimi słowami mogła spowodować nagłe przerwanie terapii u niektórych jej czytelników. Można też odnieść wrażenie, że takie opinie mogą pośrednio zrzucać winę za chorobę czy brak postępu w jej leczeniu na lekarzy, a nawet na samych chorych. Tomasz Witkowski doktor psychologii, pisarz, publicysta na portalu www.rp.pl stawia jeszcze dalej idące tezy. Mianowicie uważa, że wrzawa po wypowiedzi Pawlikowskiej wskazuje przede wszystkim na „koszmarne błędy, [jakie] popełniliśmy w edukacji, w budowaniu relacji służby zdrowia z pacjentami”. Witkowski uważa też, że wypowiedzi odzwierciedlają konflikt między zwolennikami psychoterapii a leczenia farmakologicznego. Nazywa też depresję jedną z najbardziej „naddiagnozowanych” chorób współczesnych.

Na wypowiedź Pawlikowskiej gwałtownie zareagowała dr Maja Herman, psychiatrka i prezeska Polskiego Towarzystwa Mediów Medycznych, która w mediach

społecznościowych założyła zbiórkę pieniędzy, aby pozwać Podróżniczkę do sądu. Jednak po dość stanowczej reakcji Pawlikowskiej łącznie z zapowiedzią pozwu za zniesławienie oraz po częściowym jej wycofania się ze stanowiska, dr M. Herman odstąpiła od sądowej walki. Pawlikowską wsparło też Stowarzyszenie Dziennikarzy, które broni jej dziennikarskiej „wolności słowa”, a sam reportaż ocenia jako... rzetelny.

Broni jej też wielu zwolenników filozofii pozytywnego myślenia. Beata Pawlikowska w swoich książkach opisuje nie tylko podróże, ale przede wszystkim swoje przemyślenia na temat życia w ogóle, nie szczędząc przy tym intymnych szczegółów. Niewątpliwie jest barwną postacią, a jej chwytliwe hasła mogą trafiać do wielu osób, zwłaszcza spragnionych prostych recept na skomplikowane problemy życiowe. Ma też duży talent pisarski i rysowniczy, i być może poprzez swoją rosnącą popularność uwierzyła we własne nieograniczone możliwości.

Pawlikowska nie jest jedyną artystką, która nie poprzestaje na rozwijaniu swojej działalności artystycznej. Dość popularne w sieci są kontrowersyjne wypowiedzi piosenkarki Edyty Górniak, zwłaszcza te o pandemii koronawirusa. Takie pseudoteorie padają na podatny grunt, zwłaszcza u osób, którym brakuje edukacji, a nie brakuje wiary w siły własnego umysłu.

Niewątpliwie „trening umysłu”, zwłaszcza w tej najbardziej uproszczonej formie, święci obecnie triumfy popularności. Wiara w nieograniczone możliwości jednostki oraz jej zdolności do kreowania własnej rzeczywistości jest bardzo chwytliwa medialnie. To przekłada się na popularność „trenerów” o różnych kompetencjach, tworzących różnego rodzaju płatne platformy przekazu dla autorskich konceptów „programowania własnego życia”. Niewątpliwie pozytywne myślenie oraz zdrowy tryb życia mogą pomóc, choć głównie osobom zdrowym i w zakresie profilaktyki chorób. „Pozytywne myślenie” bez aktywnego działania, a nie poparte wiedzą jest tylko wymówką dla leni.

Panaceum 4/2023